H. Molenda

Fot. Jerzy Szałbierz

Potrzeba stałego doskonalenia gospodarki materiałowej

Dobiega końca prowadzona od początku września br. akcja mająca na celu ujawnienie rezerw w gospodarce zapasami, które mogą być wykorzystane dla utrzymania wysokiego tempa wzrostu gospodarczego naszego kraju. Również kończy się podsumowanie prac związanych z przeglądem zapasów w naszym przedsiębiorstwie.

Ujawniono następujące nadwyżki:

	W tys. zł
Ogółem	28.928
Z tego:	
— do zagospodarowania w zakładzie	0.829
— do upłynnienia	26.069
W tym:	
— materiały deficytowe dla gosp. narodowej	4.122
— materiały pozostałe	6.239
— silniki	0.105
— niezagospodarowane maszyny i urządzenia	17.613

Przeglądu zapasów dokonały zespoły robocze pod kierunkiem zakładowej komisji, powołanej zarządzeniem dyrektora. Oceniono około 12.000 pozycji materiałów w magazynach technicznych wszystkich trzech zakładów oraz poddano analizie:

- **zapasy wyrobów gotowych i półfabrykatów;**
- **surowce i materiały podstawowe;**
- **majątek trwały;**
- **działalność inwestycyjną.**

Niezależnie od zasadniczego celu tej akcji tj. ujawniania nadwyżek, starano się również z łatwiać inne sprawy problemowe, mogące mieć istotny wpływ na poprawę gospodarki surowcowo-materiałowej i magazynowej.

Wiele z tych spraw osiągnęło finał w czasie późniejszym, np. rewizja norm zapasów i organizowanie magazynu depozytów dla aktualnie niezagospodarowanych maszyn i urządzeń, lecz wiele z nich od zaraz znajdzie zastosowanie. Należy tu również wymienić cenną inicjatywę zakładowego aktywu społecznego i politycznego, który wniósł znaczny wkład dla poprawy gospodarowania majątkiem trwałym.

Osiągnięte wyniki dowodzą, że zorganizowana na niespotykaną dotychczas skalę akcja przeglądu zapasów jak i prawidłowe zagospodarowanie ujawnionych rezerw była niezbędna operacją gospodarczą. Dzięki niej osiągnięto kilka ważnych korzyści:

- **udostępniono zapasy materiałów i maszyn potrzebnych innym zakładom;**
- **zintensyfikowano dalsze działanie dla doskonalenia gospo-**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Celuloza

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO KOSTRZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH ODZNACZONYCH ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY I ODZNAKĄ „ZASŁUŻONY DLA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO"

Rok IV. Nr 18 (55) KOSTRZYN, 27 X — 10 XI 1974 R. Cena 50 gr

Koniec roku blisko

Musimy w pełni wykonać zadania IV kwartału

Do końca roku gospodarczego 1974 pozostały 2 miesiące. Dotychczasowa realizacja zadań gospodarczych za 9 m-cy pozwala stwierdzić, że nakreślone zadania na rok bieżący zostaną zrealizowane z nadwyżką.

W wyrażeniu wartościowym przewidywane wykonanie produkcji roku wyniesie:

— całkowitej, w cenach porównywalnych 1637,9 mln zł,
— sprzedaż produkcji i usług 1207,9 mln zł.

Oznacza to wzrost w stosunku do zadań planowych w zakresie produkcji:

— całkowitej o 52 mln zł,
— sprzedaży prod. i usług o 38,9 mln zł.

Pomyślna realizacja zadań przebiega we wszystkich jej dziedzinach, na wszystkich stanowiskach pracy.

W podstawowych asortymentach przewidywane wykonanie w roku wyniesie:

		Przewid. wyk.	Wzrost
— celuloza ogółem	ton	56.604	4
— papier ogółem	ton	82.314	2.114
— papiery uszlachetnione	ton	4.400	720
— kartonaże ogółem	ton	12.940	100
— torby handlowe	ton	5.220	220

Znaczne przekroczenie przewiduje się w zakresie dostaw rynkowych. Przewidywane wykonanie dostaw rynkowych w cenach zbytu wyniesie 167 441 tys. zł, stanowi to wzrost w stosunku do zadań o 13.520 tys. zł tj. 8,1 proc.

Wielkość tę uzyskamy między innymi w wyniku zwiększonej produkcji:

— papieru śniadaniowego	o	2.847 tys. rolek,
— obrusów papierowych	o	928 tys. szt.,
— zestawu serwetek	o	837 tys. szt.,
— toreb śniadaniowych	o	800 tys. szt.

Dostawy na export w cenach zbytu przewiduje się przekroczyć o 220 tys. zł. Realizacja tych wielkości wymaga od całej załogi dalszego pełnego zaangażowania w realizację zadań IV-go kwartału.

W czwartym kwartale w podstawowych asortymentach winniśmy wyprodukować:

— celulozy ogółem	ton	14.960,
— papierów ogółem	ton	20.620,
— papierów uszlachetnionych	ton	1.094,
— kartonaży ogółem	ton	3.282,
w tym: Drezdenko	ton	2.390,
Nowa Sól	ton	892,
— toreb handlowych	ton	1.263,
— wytłaczanek do jaj	tys. szt.	10.130,
— papieru śniadaniowego	tys. szt.	4.400.

Znaczny wzrost dochodów ludności, który obserwuje się w naszym kraju w ostatnim okresie, nakłada obowiązek na zakłady produkcyjne i usługowe dostarczenia na rynek konsumenta zwiększonych ilości wyrobów, rozszerzenia ich asortymentów, zwiększenia zakresu usług dla ludności. Ten obowiązek ciąży również na załodze KZP.

Dlatego też zadania w zakresie produkcji wyrobów rynkowych określone w planie operatywnym na IV kw. są zadaniami minimalnymi. Zobowiązano kierownictwo Zakładów, Wydziałów i Oddziałów produkcyjnych do przeanalizowania z załogą i rozpatrzenia możliwości zwiększenia produkcji w IV kw. powyżej określonych planem zadań.

Służby utrzymania ruchu muszą zabezpieczyć pełną sprawność maszyn i urządzeń, gwarantującą pełną realizację nakreślonych zadań IV kw.

ZADANIA NA 1975 R.

Przedsiębiorstwo otrzymało zadania w zakresie produkcji na 1975 r. Wartość sprzedaży produkcji i usług określona na 1975 r. wynosi 1 260 mln zł, oznacza to wzrost w stosunku do przewidywanego wykonania 1974 r. o 52,1 mln zł, stanowi to 4,1 proc.

Nasze założenia w tym zakresie, ujęte w projekcie planu na 1975 r. wynoszą w zakresie sprzedaży 1233,3 mln zł.

Niedobór do określonych dla nas zadań wynosi 26,7 mln zł.

W związku z powyższym kierownicy zakładów, wydziałów i oddziałów produkcyjnych i pomocniczych rozpatrzyli wraz z załogą możliwość zwiększenia produkcji, rozszerzenia asortymentu, poprawy funkcjonalności wyrobów. Propozycje w zakresie zwiększenia produkcji przekazano do Działu Ekonomicznego.

Ponadto zobowiązano Zakład w Drezdenku do:

- **opracowania programu dochodzenia do projektowanej zdolności produkcyjnej nowego Oddziału,**
- **przygotowania załogi do podjęcia nowej produkcji w budującym się Oddziale,**
- **wyczekwowania od Biura Projektowego aktualnionej analizy ekonomicznej, rozbudowy zakładu w Drezdenku,**
- **oraz terminowego przekazania do eksploatacji nowego Oddziału produkcyjnego — tektury falistej.**

Wszystkie komórki organizacyjne KZP przystąpiły do opracowania programu zabezpieczenia wykonania zadań w 1975 r. Program ten obejmuje również poprawę warunków pracy, oraz sprawy socjalno-bytowe załogi.

Plenum Rady Robotniczej

Płace pod lupą

Na ostatnim plenum Rady Robotniczej zreferowano i przedyskutowano przebieg i wyniki regulacji płac. Między innymi stwierdzono, że regulacja płac objęła w naszym zakładzie 2.546 pracowników, których średnie zarobki przed regulacją wynosiły 2.526 zł netto. Po regulacji zarobki te kształtują się na poziomie 3.060 zł. Czyli nastąpił wzrost zarobków w stosunku do zarobków z miesiąca marca br. średnio o 21 1 proc.

Dokonano również szczegółowego omówienia wzrostu płac pracowników każdego wydziału, w każdym objętym regulacją miesiącu. Z analizy tej wynika fakt bezsporny: przyrost płac pracowników wszystkich wydziałów kształtował się powyżej przyrostu planowanego. Gross załogi, bo 62,6 proc. otrzymało podwyżki powyżej 500 zł miesięcznie.

Jak wynika z wyliczeń, w ostatnim okresie nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy, choć nie wszędzie i nie w takiej mierze jaka byłaby pożądana.

Poinformowano też, że w lutym 1975 r. będą odbierane pierwsze wypłaty za tak zwaną wysługę lat.

Przebieg plenum Rady Robotniczej dowodzi, że polityka płac w przedsiębiorstwie, jej założenia, realizacja i perspektywy są w centrum zainteresowania całej załogi. Plenum potwierdziło odczucia wszystkich, że nie należy poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach w tej dziedzinie i przypomniało, że załoga jest zgrana i potrafi wykorzystać źródła które umożliwiają dalszy wzrost płac — są nimi, jak wiadomo:

- **przyrost produkcji;**
- **uruchomienie produkcji nowych wyrobów;**
- **zwiększenie wydajności pracy;**
- **zmniejszenie zatrudnienia.**

Pełne wykorzystanie tych możliwości oraz szukanie nowych dróg prowadzących do wzrostu płac, jest polem działania dla każdego pracownika, i na każdym stanowisku pracy.

(Ciąg dalszy na str. 2)

DZIEŃ NAUCZYCIELA

Uroczyście obchodzono w br. Dzień Nauczyciela w Kostrzynie. Na zdjęciu: Medal 30-lecia PRL otrzymuje Michał Hajdasz.

(Fotoreportaż przez str. 4)

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Potrzeba stałego doskonalenia gospodarki materiałowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

darki materiałowej i magazynowej;

— zwrócono wielu kierownikom i pracownikom uwagę na duże znaczenie gospodarki materiałowej w działalności gospodarczej zakładu;

— zapasy ulegną zmniejszeniu i wpłyną dodatnio na sytuację finansową zakładu.

Wymienione korzyści, jak również uzyskany po tep w gospodarce materiałowej i magazynowej, w wyniku stałego doskonalenia tej gospodarki, są trwałymi osiągnięciami. Niemniej wiele jeszcze zostaje do zrobienia.

Szczególny niepokój budzi fakt, że pomimo wielu tego rodzaju akcji w przeszłości, przyrost zapasów nieprawidłowych stał się zjawiskiem trwałym. Należałoby w przyszłości większą uwagę zwrócić na źródła ich powstawania. To prawda że wiele przyczyn leży poza przedsiębiorstwem i nie można mieć o nie do nikogo pretensji, lecz znaczna część nieprawidłowości jest wynikiem niewłaściwego stosunku do zagadnień gospodarki materiałowej i majątkiem trwałym.

Istnieje na to wiele dowodów. Nie wydaje się możliwe dalsze doskonalenie gospodarki materiałowej i magazynowej bez podejścia bardziej ekonomicznego do tego zagadnienia. Jeśli nie zaczniemy analizować i usuwać przyczyny powstawania zapasów nieprawidłowych, to w dalszym ciągu będziemy się poruć tylko ze skutkami takiej działalności.

T. P.

Płace pod lupą

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ZMIANY W SKŁADZIE RADY ROBOTNICZEJ

Na tym samym posiedzeniu przewodniczący Samorządu Robotniczego **Franciszek Gardzielewicz**, w serdecznych słowach podziękował odchodzącemu do innego zakładu, dotychczasowemu sekretarzowi ekonomicznemu Rady Robotniczej, **Stanisławowi Wiankowskiemu**, za jego społeczną pracę sekretarza. Wręczył mu upominek oraz dyplom, przypomniał, że Stanisław Wiankowski przepracował w zakładzie 15 lat zdobywając miano najlepszego pracownika i kolegi oraz zasłużonego pracownika KZP. Był również działaczem Zakładowego Klubu Sportowego oraz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Nowym sekretarzem Rady Robotniczej został **Alfred Ostromecki.**

W. Z.

Po 29 latach w Kostrzynie

Wizyta gen. A. N. Garwasiejewa

Miasto i zakład odwiedził, przebywający w Polsce na zaproszenie frontowych towarzyszy broni — generał porucznik Wojsk Radzieckich, Andriej Nikitowicz Garwasiejew — były dowódca 76 Dywizji Warszawskiej z czasów drugiej wojny światowej. Przemierzając szlak bojowy swojej dywizji, tow. generał zbiera materiały do książki traktującej o tamtych bohaterskich czasach, o żołnierzach wyzwolicielach i o tym, jak te ziemie wyglądają po latach.

Tereny te wyzwalał, tu polegli jego najwaleczniejsi żołnierze, pamięta o nich i pisząc książkę chce w ten sposób przybliżyć nam sylwetki tych, którzy przeszli do historii polsko - radzieckiego braterstwa broni — braterstwa przypieczętowanego wspólnie przelaną krwią. Serdecznie witany przez władze Kostrzyna i zakładu, dziatwę szkolną i przedszkolną — wielokrotnie odznaczony orderami radzieckimi i polskimi, jeden z bohaterów Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, jej stolicy — Kiszyniowa, w oczach miał łzy wzruszenia. Tak samo zresztą jak przy składaniu kwiatów na cmentarzu Żołnierzy Radzieckich, dokąd udał się w towarzystwie gospodarzy, i gdzie na tablicach nagrobnych znalazł wiele znanych sobie nazwisk żołnierzy radzieckich poległych w walkach o Kostrzyn.

Oprócz Kostrzyna, tow. generał Garwasiejew odwiedził również inne miejsca upamiętnione chwałą żołnierzy polskich i radzieckich rozrzuconych po pamiętnym zwycięskim szlaku bojowym.

Gościliśmy jednego z wyzwolicieli naszej Ojczyzny, wyzwolicieli naszego miasta, dziękowaliśmy mu słowami i kwiatami, naszą wieloletnią pracą — dobrymi wynikami tej pracy. Bo to On i jego towarzysze broni — ci żywi i polegli sprawili, że mogliśmy na tej ziemie odwiecznie polskie wrócić zagospodarować je i budować socjalizm.

W. Z.

Zasłużeni dla KZP

Stanisław Ciecierski

Jdąc do Oddziału Przygotowania Drewna — miałem szczęście: wiatr wiał akurat w plecy i nie mógł mnie obsypać zrębkami czy też pyłem drzewnym, co miało miejsce onegdaj. Wiatr i nierytmiczne dostawy drewna wagonami kolejowymi — to główni (jak siły szałem) wrogowie tego oddziału. Oba te żywioły trzeba znosić spokojnie, jako że na równi są nie do pokonania.

Zefirek dmie z różnych stron, czasami się uspokaja — wagony z drewnem podstawiane są w różnych porach, o różnym natężeniu częstotliwości i różnej ilości. Serwują — od dwieście metrów do tysiąca metrów sześciennych drewna na dobę. Stwarza to oczywiście określone kłopoty załodze oddziału. Jednym z ludzi borykających się i dających sobie z tymi kłopotami radę jest mistrz zmiany — Stanisław Ciecierski. Ja tu piszę — kłopoty, dla nich — jest to normalna praca.

Przychodzi np. mistrz Ciecierski ze swoją zmianą o szóstej rano, i do godziny czternastej, utartym zwyczajem, punkt po punkcie wykonują swoje obowiązki pracy.

Tak jest niezmiennie od 1971 roku, bo przedtem Stanisław Ciecierski, świeżo po kursie i praktyce w Krapkowicach, pracował jako starszy oddziałowy w „starej rębalni".

Praca na Oddziale Przygotowania Drewna a na „starej rębalni" to odległe od siebie, tak w czasie, jak i w warunkach — dwie sprawy. I wtedy i teraz jakoś dawał sobie radę. Jak mówi jego obecny kierownik, Stanisław Ciecierski jest pracownikiem wymagającym, zarówno w stosunku do siebie jak i do współpracowników, jest dobrym organizatorem, a z tym już trzeba się urodzić. Doskonale opanował znajomość urządzeń, którymi posługują się w pracy jego ludzie, a i on sam — jeżeli zabraknie z jakiegoś powodu przy urządzeniu pracownika. W rozmowie z Ciecierskim dowiedziałem się np. że swego czasu ukończył kurs spawaczy a później zdobył uprawnienia suwnicowego — są to umiejętności bardzo w zakładzie przydatne.

Na kształcenie i podnoszenie swoich kwalifikacji nigdy nie żałował czasu; w tym roku zapisał się do nowo powstałego Technikum Papierniczego w Kostrzynie. Jego pragnieniem jest ukończenie tej szkoły — myślę, że tego dokona. Rozpoczął pracę jako pomocnik ślusarza a do stanowiska mistrza doszedł uporem w doskonaleniu się, dlaczego nie miałby tego czynić nadal!

A początki pracy w zakładzie były niezwykle trudne, jakie? — Wiedzą najlepiej długoletni pracownicy: teraz mamy stołówkę, bary, ośrodek wypoczynkowy, wyasfaltowane drogi, przedtem nawet wózkiem nie było gdzie przejechać, butle z acetylenem, czy tlenem trzeba było nosić na plecach po zakładzie.

Z tymi trudnościami moja generacja potrafiła sobie poradzić i teraz sobie radzimy.

Mam na zmianie około czterdziestu procent ludzi młodych — są to w większości ludzie pracowici, kłopotów z nimi nie ma. Wszyscy pracują dobrze, cała zmiana. Z zadowoleniem przyjęli ostatnią podwyżkę płac. Pracują teraz jeszcze chętniej, jeszcze wydajniej.

Stanisław Ciecierski zna się na ludziach, jest działaczem Samorządu Robotniczego, pokazuje mi zaproszenie (które otrzymał dziś właśnie) do wzięcia udziału w Plenum Rady Robotniczej.

W Kostrzynie mieszka od 1959 roku. W zakładzie pracuje razem z żoną — Rozalią, która jest surowicową w Oddziale Przygotowania Drewna. Zapowiada się, że nie długo cała rodzina będzie tu pracować. Tak przynajmniej obwieścili: syn, który uczy się na elektryka i córka — uczennica Technikum Budowlanego. Oby tak się stało!

W. Z.

Z życia partii

Szkolenie ideologiczne

Zespoły szkolenia partyjnego rozpoczęły naukę, jest to nowa forma zastępująca stosowane w latach ubiegłych tzw. dwuletnie kontrolowane samokształcenie indywidualne. Szkolenie podstawowe będzie trwało tylko rok, wprowadzono też — po raz pierwszy — sprawdziany opanowania wiedzy.

Uczący się poznawają historię, podstawy ideologii, program społeczno - ekonomiczny partii i jej założenia organizacyjne. Szkolenie to obejmuje różne zespoły środowiskowo - zawodowe, oparte w naszym zakładzie na więzi zawodowej i zainteresowaniach uczestników, a nie na więzi organizacyjnej wynikającej ze struktury POP. Wydawnictwo „Książka i Wiedza" przygotowała jednocześnie trzy wersje podręczników: dla szkolenia podstawowego, średniego i wyższego.

Szkoda tylko, że brakuje tych podręczników do szkolenia partyjnego. Zanim będzie można je sprowadzić w dostatecznej ilości — upłynie zapewne sporo czasu.

Nowe odznaczenia

W czasie ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Kostrzynie, Stefania Porzybót otrzymała — nadany jej uchwałą Rady Państwa — medal XXX-lecia PRL. Odznakę „Gryf Pomorski" — nadaną przez Urząd Wojewódzki w Szczecinie — otrzymał Julian Gabryjołowicz.

Z.

Okiem społecznego inspektora pracy

Tereny naszego zakładu od pewnego czasu są na ogół uporządkowane. Uporządkowano magazyny, składowiska i drogi, ale kiedy zaglądniemy do środka to nie rzadko widzimy powyłamywane kraty na kanałach ściekowych, po rozrzucane różnego rodzaju blachy, a wokół tego porozlewana masa papiernicza czy celulozowa. A przecież uporządkowanie tego to parę minut pracy.

Rozumiem takie trudności jak sprawa urządzeń klimatyzacji suwnicy na papierni, zlikwidowanie zapylenia na magazynie kaolinu. Wiadomo, że tego problemu od ręki się nie załatwi (projekty opracowuje biuro konstrukcyjne). Ale nie można pobłażać nieporządkom!

Nie mogę zrozumieć dlaczego do tej pory nie wykonano takiego zalecenia SIP jak zainstalowanie wentylatora wyciągu oparów w miejscu lakierowania farbą nitro przy ul. poż. Miał to wykonać dział głównego mechanika ale im się nie spieszy, czekają chyba na wymierzenie kary. Przepisy eksploatacji kotłów sodowych zabraniają rozpuszczania sody amoniakalnej w zbiornikach wytopek ze względu na bezpieczeństwo pracy. Już mija drugi miesiąc od chwili złożenia wniosku racjonalizatorskiego na zamontowanie takiego zbiornika z mieszadłem jak ta sprawa została załatwiona. Obsługa kotłów sodowych nie może być zmuszana dłużej do łamania przepisów eksploatacyjnych.

Dalsza sprawa to wykonanie nowego dachu nad 4 i 5 kotłem węglowym. Dach jest załamany i grozi zawaleniem. W rozmowie z kierownikiem pokazano mi zlecenie na wykonanie tych prac przez Oddział SOWI. Zlecenie to ma datę z 1972 r., do tej pory prac jeszcze nie rozpoczęto. Na co czekacie panowie kierownicy, aż dach się zawali?

Osobny rozdział to sprawa pralni zakładowej. W miesiącu maju br. wydano zalecenie SIP zainstalowania tam wymiennika ciepła, by doprowadzić ciepłą wodę do urządzeń sanitarnych i pralnic. Trzeba tu dodać, że obecnie do pralnic daje się wodę zimną i podgrzewa bezpośrednio parą co nie jest wskazane tak ze względu bhp, jak też na ujemny wpływ na dość delikatne urządzenia automatyczne przy pralnicach. Wymiennik niszczeje na powietrzu przed pralnią. Warsztat mechaniczny ma zlecenie na wykonanie tej pracy, ale mechanicy od tych spraw najpierw nie umieli uporać się z problemem gdzie to urządzenie zamontować a kiedy zaproponowano, by wymiennik zainstalować w pomieszczeniu gdzie ma być komora susząca (bo taka w pralni jest koniecznie potrzebna) to wyszedł nowy problem, gdzie usunąć z tego pomieszczenia 4 pracownice działu gospodarczego, które to pomieszczenie zajmują na szatnię? Wydaje się, że działa tu albo zła wola albo brak rozeznania ze strony osób kompetentnych. Nic nie pomaga wydeptywanie ścieżki przez kierownika pralni do warsztatu mechanicznego i do kierownika działu gospodarczego.

Niepokoi fakt, że bardzo wzrasta wypadkowość na naszym zakładzie, w której prym wiodą celulozownia, przetwórstwo papieru i energetyczny, a jeszcze więcej to, że wypadkom ulegają ludzie młodzi, którzy dopiero wchodzą w wiek produkcyjny. Przyglądając się bliżej przyczynom wypadków razi przede wszystkim lekkomyślność, gapiostwo, lekceważenie przepisów bhp. Przecież nie chcemy być producentami inwalidów, potrzebne są każde ręce do pracy. Rzadko można spotkać zakład w którym prowadziłoby się tak dużą ilość szkoleń w zakresie przepisów bhp co u nas, a jednak dzieje się źle. Chciałbym za pośrednictwem naszej gazety zaapelować do wszystkich pracowników by na każdym stanowisku pracy zachować maksimum ostrożności. Duży odsetek naszych pracowników nie dopełnił jeszcze obowiązku badań okresowych, przypominamy: zgłoście się do lekarza jak najprędzej!

Szanowny czytelniku! Poruszyłem tutaj problemy najważniejsze, jest jeszcze wiele innych, do których będę chciał powrócić w następnych numerach gazety. A może w naszej gazecie wprowadzimy stały kącik „Sprawy bhp i działalność SIP w naszym zakładzie"?

B. RYSIEWICZ

Drzazgi

POLICZCIE, A PRZEKONACIE SIĘ...

Dziewięćdziesiąt procent wykroczeń przeciwko prawu w Kostrzynie to wykroczenia wynikające z nieprzestrzegania przepisów ruchu drogowego. Po części biorą się one z nieprawidłowego oznakowania ulic, ale w większej mierze z ludzkiej beztroski i bezmyślności.

Nie wierzycie? Policzcie tylko ile samochodów ciężarowych stoi codziennie na parkingu przed „Piastem" gdzie stać im nie wolno, albo chociaż — ile razy sami w ciągu dnia przechodzicie w miejscach niedozwolonych przez jezdnię. Policzcie, a przekonacie się...

REMONT BEZ PRZEKONANIA

Remontem bez przekonania można nazwać roboty budowlane w budynku mieszkalnym na ul. 15-lecia PRL (obok DMR-u). Ciągnie się on już dosyć długo, a końca remontu nie widać. W czasie jednej zwizyt na tej budowie, komisja stwierdziła, że pracuje tam tylko trzech ludzi. Czas przyśpieszyć tempo robót — zima się zbliża.

O CZYM RECHOCZĄ ŻABY

Kostrzyńskie żaby rechoczą oczywiście, o niezagospodarowanym dotychczas, naszym jedynym w mieście stawie.

Staw ten, ongiś hodowlany, przedstawia sobą obecnie obraz nędzy i rozpaczy, albo — jak kto woli — tworzy brudną sadzawkę, szpecąc okolicę.

ZAMIAST SKLEPU — KIOSK

W rejonie ul. Waszkiewicza nie ma ani jednego sklepu, nawet spożywczego. Jest kiosk spożywczy, ale to za mało. Widać to zresztą po kolejkach do tego kiosku i po utargach. Przydałby się, oj przydał jakiś sklep na tej ulicy...

O WIĘKSZĄ KSIĘGARNIĘ

Przebywa nam mieszkańców, przybywa czytelników, przybywa klientów chcących kupić jakąś książkę. Ale cóż w takiej małej księgarence można kupić? Brakuje szerszego wyboru. Przykład? Proszę bardzo! Kiedy tu chciałem kupić jakieś ładne wydawnictwo albumowe, miałem do wyboru tylko pięć tytułów, w tym dwa albumy kolorowe.

GDZIE MAM NAPRAWIĆ POJAZD?

Gdzie w Kostrzynie można naprawić samochód, motocykl? Wszędzie, tylko nie w specjalistycznym, z prawdziwego zdarzenia warsztacie naprawczym — bo takiego brakuje. Bo „wszędzie" oznacza to samo co nigdzie...

U kogo będziemy nabywać węgiel

Od stycznia 1975 r. węgiel można nabywać tylko poprzez Rejonową Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu w Kostrzynie. Spółdzielnia stanęła więc przed faktem wybrania nowego placu składowania węgla — ponieważ dotychczas używany plac, leżący obok budynku Zarządu RSZ i Z stanie się zbyt mały. Należy sobie życzyć by plac ten był usytuowany jak najszczęśliwiej i dla Spółdzielni i dla odbiorców węgla.

Z.

Sprawy notarialne załatwisz na miejscu

Nie wszystkie sprawy notarialne ale np. testamenty, można sporządzać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kostrzynie — bez potrzeby wyjazdu, jak to dawniej bywało, do Gorzowa Wlkp. Sporządzenie testamentu na miejscu w Urzędzie kosztuje 100 zł, a w terenie — 150 zł.

Z.

Fot. J. Szalbierz

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Będziemy mieli Kręgielnię

Kręgielnia w nowych ujęciach: widać już znaczny postęp robót budowlanych. A oto jeden z budowniczych tego obiektu — Bronisław Nawrocki, betoniarz-zbrojarz, trzynaście lat pracy w KZP.

Fot. J. Szalbierz

Nasi strażacy w czasie ćwiczeń

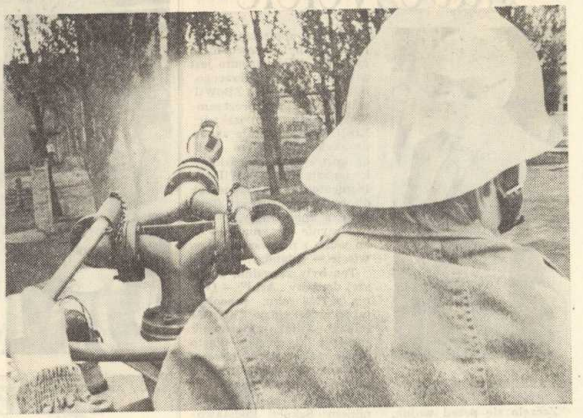

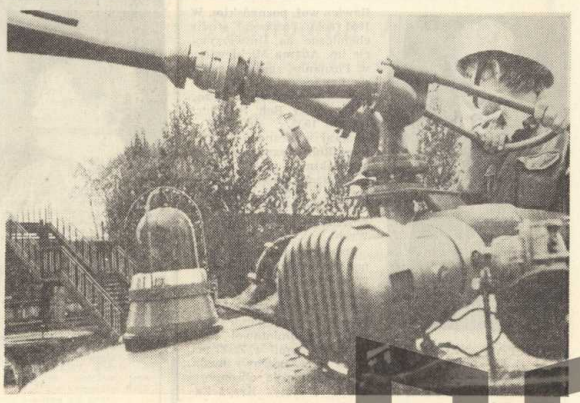

Z «Trybuną Ludu» na Ty

Podliczanie punktów zdobytych przez poszczególne drużyny

Wśród zawodników widoczne poruszenie

Nagrody dla zespołów kończących swój udział w konkursie

Fot. J. Szalbierz

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Nauczyciele

JERZY TREPCZYK

Zaczęło się przed wojną, w Gdyni i Wejherowie, jeszcze w gimnazjum, przed zdaniem matury w 1939 roku. Już wtedy wykazywał zdolności pedagoga i działacza społecznego. Później przyszła wojna. Przed jej wybuchem zdążył jeszcze ukończyć kurs instruktorów pilotażu. Mając 18 lat (ochotnik) był jednym z obrońców Warszawy, walczył jako żołnierz Batalionu Lotniczego. Potem przyszła działalność konspiracyjna na Pomorzu. Aresztowany został więźniem obozów koncentracyjnych, kolejno w Majdanku, Oświęcimiu i Floessenburgu.

O życiu więźniów obozu w Majdanku i o samym Jerzym Trepczyku można przeczytać w książce Andrzeja Stanisławskiego pt. „Pole śmierci". Jemu same mu trudno o tym mówić...

— Po wojnie powrócił na Wybrzeże, do rodzinnego Smarzyna, by rozpocząć pracę pedagogiczną: tam zorganizował i został kierownikiem 7-klasowej szkoły podstawowej, później organizował Dom Wczasów dla dzieci. Następnie, po 2-letnim okresie pracy w Wydziale Oświaty, kolega „ściągnął" go do Kostrzyna. Tu pełnił funkcje kierownika Szkoły dla Pracujących i Szkoły Przysposobienia Zawodowego.

Pracował społecznie: przez kilka lat był przewodniczącym MK FJN (obecnie jest zastępcą przewodniczącego), był także prezesem ZBoWiD (obecnie — wiceprezesem). Wszyscy starsi mieszkańcy Kostrzyna pamiętają zapewne akcje pod hasłem „Każdy kostrzyniak daje złotówkę na sztandar ZBoWiD-u". Inspiratorem tej udanej akcji był właśnie Jerzy Trepczyk, a koło ZBoWiD-u w Kostrzynie otrzymało — jako jedno z pierwszych w powiecie — sztandar.

Ten były zawodnik pierwszej drużyny „Arki" — Gdynia, z 1939 roku, pracował także w Zarządzie ZKS „Celuloza" — jako kierownik sekcji piłki nożnej. Warto dodać, że w tym okresie drużyna ta awansowała z „c" do „a" klasy.

Od 1964 r. został kierownikiem Szkoły Podstawowej im. 1000-lecia Państwa Polskiego, kończąc przedtem Studium Nauczycielskie w Zielonej Górze (kierunek: historii i geografii). W czasie 5-letniej kadencji kierowania szkołą ta w konkursie mistrza gospodarności i estetyki, dwukrotnie zajęła w powiecie I miejsce, a w 1967 r. III miejsce w województwie. W latach 1964—69 studiował filologię germańską na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w Technikum Chemicznym — jako nauczyciel języka niemieckiego.

Dobry wychowawca młodzieży, jego dewizą jest — być sprawiedliwym i konsekwentnym. Często z młodzieżą rozmawiać, przebywać, znać dom i rodziców.

— Jak sam mówi, zawsze go interesowały najbardziej, pedagogika, budownictwo i sport. O pierwszym i trzecim już mówiliśmy, wypada zatem wspomnieć o drugim: Jerzy Trepczyk — wzorem innych żywotnych korzyniaków buduje sobie dom.

Posiada m.in. Odznakę 1000-lecia Państwa Polskiego, medal „Za Wolność i Zwycięstwo, Odznakę Grunwaldu, oraz Złoty Krzyż Zasługi.

ELŻBIETA RADWAN

Ukończyła Wyższą Szkołę Pedagogiczną, obecnie Uniwersytet Śląski. Do Kostrzyna otrzymała wraz z mężem skierowanie do pracy.

W Technikum Chemicznym naucza przedmiotów chemicznych, specjalizuje się w chemii organicznej. Wychowała już klasę uczennic-laborantek chemicznych, jedna z tych uczennic — Kazimiera Zdun dostała się na studia matematyczne we Wrocławiu.

Elżbieta Radwan uczy się nadal, w roku ub. rozpoczęła zaoczne podyplomowe studia metodyczne dla nauczycieli chemików — w Nowym Sączu. Studia te zapoznają z nowymi metodami nauczania a p. Elżbieta już w ub. roku opracowała i przesłała do Instytutu Kształcenia Nauczycieli w Zielonej Górze odczyt pt. **„Nauczanie problemowe w zespołach uczniowskich na lekcjach chemii organicznej".**

Pani Elżbieta rozpoczęła nauczanie nowego przedmiotu: przysposobienia do życia w rodzinie socjalistycznej. Dobre wykładanie tego przedmiotu wymaga ciągłego samokształcenia z filozofii, pedagogiki, socjologii i nauk pokrewnych. Elżbieta Radwan podjęła i ten trud.

STANISŁAW SZUMCZYK

Karierę nauczyciela rozpoczął w 1949 roku pracą w Szkole Rolniczej w pow. Rawicz woj. poznańskim. W 1951 roku rozpoczął studia chemiczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zarazem uczył się i pracował w Technikum Chemicznym w Poznaniu przy ul. Bohaterów Stalingradu. Od 1955 r. od 1966 r. nauczał w Zespole Technikum Rolniczego w woj. koszalińskim.

Przeszedł stamtąd do Kostrzyna, gdzie wykłada przedmioty chemiczne w Zespole Szkół Zawodowych.

Działacz społeczny, członek Stronnictwa Demokratycznego, członek Miejskiej Komisji Kultury Fizycznej, członek Klubu Oficerów Rezerwy, przewodniczący Komisji Przedmiotowej Nauczycieli Chemii w ZSZ, posiada m.in. brązowy medal „Za zasługi dla obronności kraju" i Złoty Krzyż Zasługi.

Od prawej: Stanisław Szumczyk, Jerzy Trepczyk, Józef Jasiński, Wanda Modliborska, Jan Saluk, Alina Więcko, Janina Warsińska, Stanisława Gawart, Henryka Kuśnierz — wszyscy otrzymali złote krzyże zasługi.

Ich dzień

Wręczanie nagród Kuratorium i Ministra Oświaty i Wychowania

Nauczyciele i dzieci w sali widowiskowo-sportowej Zespołu Szkół Zawodowych w Kostrzynie. Hymn, przemówienia, odznaczenia, kwiaty i gratulacje — odświętne stroje, dokładnie wskazują na uroczystość: **„Dzień Nauczyciela".**

Za stołem prezydialnym przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych a wśród nich sekr. KMiP w Gorzowie Wlkp. tow. **Roman Bukartyk** i naczelnik powiatu gorzowskiego – **Stanisław Krauze.**

Najbardziej zasłużeni i ofiarni nauczyciele otrzymali odznaczenia państwowe, nominacje i nagrody. Są one wyrazem podziękowania społeczeństwa za ofiarną, przykładną pracę kostrzyńskich nauczycieli.

Uchwałą Rady Państw, złote krzyże zasługi otrzymali: **Józef Jasiński, Wanda Modliborska, Jan Saluk, Alina Więcko, Janina Warsińska, Stanisława Gawart, Henryka Kuśnierz, Stanisław Szumczyk, Henryk Bubiak, Jerzy Trepczyk i Michał Hajdasz,** któremu Złoty Krzyż Zasługi wręczono w przeddzień święta na spotkaniu w sali kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze, otrzymał on także Medal 30-lecia PRL.

Nominacje na profesora szkoły średniej — przyznanych decyzją Ministra Oświaty i Wychowania — wręczono: **Stanisławowi Szumczykowi, Jerzemu Trepczykowi, Wincentemu Bekiszowi.** Tytuły — Nauczyciel dyplomowany — przyznano: **Alinie Hajdasz i Janowi Szynkarczukowi.** Przyznano też nagrody Kuratora i Ministra Oświaty i Wychowania.

Odznaczenia i nominacje wręczał naczelnik Urzędu Powiatowego w Gorzowie Wlkp. **Stanisław Krauze.**

Następnie w imieniu odznaczonych i wyróżnionych nauczycieli, głos zabrała **Wanda Modliborska.** Uroczystość zakończyły występy zespołu artystycznego młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych.

Prezydium akademii

W imieniu nauczycieli przemawia Wanda Modliborska

Fot. J. Szalbierz

W poprzednim numerze omówiliśmy prawne aspekty podejmowania pracy w uspołecznonych sektorach gospodarki narodowej, szczególnie zajmując się najpopularniejszą ich formą, a mianowicie: zawieraniem umów o pracę na czas nieokreślony, prawami i obowiązkami pracowników oraz uprawnieniami tychże w razie nieuzasadnionego lub niezgodnego z prawem rozwiązywania tego rodzaju umów, dokonywanych przez zakład pracy w drodze wypowiedzenia.

W tym względzie nie sposób pominąć roli rad zakładowych w zakresie rozwiązywania stosunku pracy za wypowiedzeniem, bowiem tu najwyraźniej przejawia się ich kontrolna i korygująca funkcja.

Zgodnie z przepisami nowego kodeksu prawa pracy, kierownik zakładu o zamiarze wypowiedzenia umowy o pracę zawiadamia na piśmie radę zakładową podając jednocześnie przyczynę uzasadniającą rozwiązanie umowy. Wówczas rada zakładowa, o ile uważa że wypowiedzenie byłoby nieuzasadnione, może w ciągu 5 dni zgłosić na piśmie kierownikowi zakładu umotywowane zastrzeżenia. W razie, gdyby nie zostały one przez pracodawcę uwzględnione, kierownik zakładu pracy przedstawia sprawę przewodniczącemu instancji związkowej bezpośrednio nadrzędnej

Nowy Kodeks Pracy [II]

nad radą zakładową. Przewodniczący wypowiada się w kwestii zastrzeżeń rady w ciągu 5 dni od przedstawienia mu sprawy.

Po tych niezbędnych uzupełnieniach, przejdźmy do kolejnych tematów, którymi będą zagadnienia związane z rozwiązywaniem umów o pracę bez wypowiedzenia. Ustawodawca znacznie ogranicza sytuację, w których rozwiązanie stosunku pracy może nastąpić w tym trybie, ściśle ją zresztą precyzując. W zasadzie rozwiązywanie umowy o pracę bez wypowiedzenia może nastąpić tylko z winy procownika.

Rozwiązanie stosunku pracy w tej formie uzasadnia ciężkie naruszenie przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych, a w szczególności zakłócenie porządku i spokoju w miejscu pracy, nie usprawiedliwione opuszczenie pracy, stawianie się do niej w stanie nietrzeźwym lub spożywanie alkoholu w czasie pracy, dokonywanie nadużyć itp. Pracodawca może również rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia także w przypadku popełnienia przez pracownika przestępstwa, które uniemożliwia mu dalsze zatrudnienie go na zajmowanym stanowisku. Przestępstwo musi być jednak oczywiste, lub też stwierdzone prawomocnym wyrokiem sądu. Ten tryb rozwiązywania umów o pracę stosuje się również w przypadku zawinionej przez pracownika utraty uprawnień koniecznych do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku.

Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika nie może jednak nastąpić po upływie jednego miesiąca po uzyskaniu przez zakład pracy wiadomości o okoliczności uzasadniającej jej rozwiązanie. Poza tymi, zawinionymi przez pracownika przypadkami, zakład pracy może również rozwiązać w tym trybie umowę o pracę w razie absencji pracownika w pracy spowodowanej chorobą z tym, że rozwiązanie pracy nie może nastąpić po stawieniu się pracownika do pracy po ustaleniu przyczyny nieobecności.

Zagadnienie rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia wiąże się z podjęciem tzw. okresów ochronnych, który czasookres trwania zależny jest od stażu pracy i przyczyny powodującej chorobę. I tak, zakład pracy może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia, jeżeli niezolność do pracy wskutek choroby trwa:

— dłużej niż 3 m-ce — gdy pracownik był zatrudniony w tym zakładzie krócej niż pół roku,

— dłużej niż okres pobierania zasiłku — gdy chory był pracownikiem zakładu najmniej 6 m-cy lub gdy niezdolność do pracy spowodowana była wypadkiem przy pracy, względnie chorobą zawodową, oraz,

— w razie usprawidliwionej nieobecności pracownika w pracy z innych przyczyn, trwających, dłużej niż jeden miesiąc.

Oświadczenie zakładu pracy o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno podawać przyczynę uzasadniającą rozwiązanie umowy. Podkreślamy, iż rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia następuje po zasięgnięciu opinii rady zakładowej, którą kierownik zakładu powiadamia o przyczynach rozwiązania stosunku pracy. W razie zastrzeżeń co do zasadności wypowiedzenia, rada wyraża swoją opinię niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 3 dni.

Natomiast rozwiązanie umowy o pracę z członkiem rady zakładowej lub delegatem związkowym wymaga już uprzedniej zgody bezpośrednio nadrzędnej instancji związkowej.

Przywilej rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia przysługuje również pracownikowi. Może on bowiem rozwiązać stosunek pracy, jeśli zakład społecznej służby zdrowia stwierdzi szkodliwy wpływ wykonywanej pracy na jego zdrowie, a zakład pracy nie przeniesie go do innej, odpowiedniej ze względu na stan zdrowia i posiadane kwalifikacje zawodowe.

Pokrótce wyjaśnimy jeszcze uprawnienia pracowników w razie niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę (bez wypowiedzenia), dokonanego przez zakład pracy.

Otóż, pracownikowi, z którym rozwiązani umowę o pracę bez wypowiedzenia, ale z naruszeniem zasad wyżej przedstawionych, przysługuje roszczenie o przywrócenie do pracy na poprzednich warunkach, ewentualnie — odszkodowanie. O przywróceniu do pracy bądź odszkodowaniu orzeka komisja odwoławcza do spraw pracy.

Jeśli pracownik — w wyniku orzeczenia komisji — został przywrócony do pracy, przysługuje mu wynagrodzenie za okres pozostawania bez pracy, jednakże nie więcej niż za 3 m-ce i nie mniej niż za 1 miesiąc. Natomiast w przypadku członka rady zakładowej, delegata związkowego, zakładowego i oddziałowego inspektora pracy, członka zakładowej komisji rozjemczej oraz pracowników w wieku przedemerytalnym, przysługuje im wynagrodzenie za cały okres niezatrudnienia.

Dotyczy to również pracownic w okresie ciąży i urlopu macierzyńskiego.

mgr. S. MILEWSKI

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Karlery

Praca i nauka — reszta później

Nie jest to kariera łatwa, może przyjść do tych co o niej śnią, jak i do tych, co o niej wcale nie myślą. Ale kto myśli o trudnościach, kiedy na świadectwie maturalnym Liceum Ogólnokształcącego, które się posiada, nie istnieje rubryka z napisem zawodu.

Na kolejny, kaprysny, szczebel karlery zawodowej wchodzi się pochylony pracowitością. Wzrusza się ramionami na głuche słowa: „kawiarnia", „teatr", „uroczystość rodzinna". Zasadą życiową, której samemu wprawdzie nie próbuje się formułować, jest prosta i mądra: „praca i nauka — później reszta".

I bierze się na siebie ciężar życia. Rytm pracy hipnotyzuje, trudno zorientować się, jak i kiedy skończyło się studia, zajmuje się odpowiedzialne stanowisko. Uświadamia się w końcu, że reprezentuje się walory człowieka współczesnego; osobowość ukształtowaną, a że udało się — czuje się co razt pewniej...

ALICJA WOLNA

Fot. J. Szalbierz

Alicja Wolna: ze świadectwem ukończenia Liceum Ogólnokształcącego w 1966 roku przychodzi do naszego Zakładu na wstępny staż pracy. Pracuje jako maszynistka, sekretarka. W roku 1969 obejmuje stanowisko referentki w dziale zaopatrzenia, w 1970 r. starszej referentki do spraw wyrobów włóknistych. W 1973 roku Zakład kieruje Alicję na kurs Projektantów systemów EPD (Elektronicznego Przetwarzania Danych). W tym samym jeszcze roku po ukończeniu kursu obejmuje ona stanowisko projektanta systemów EPD w Wydziale Automatyki. Od 1 lipca tego roku pracuje jako samodzielny referent do spraw Informatyki.

EMILA WOLNA

Fot. J. Szalbierz

Emilia Wolna siostra Alicji rozpoczęła pracę w naszym Zakładzie dwa lata później. Miała ukończone wówczas Liceum Pedagogiczne (policealne).

Zaczęła pracować jako maszynistka, sekretarka w dziale gospodarczym. Z dniem 1 września 1970 r. zostaje przeniesiona do Wydziału Transportu, na stanowisko starszego referenta ekonomicznego do spraw planowania i analiz. Od 1 października 1972 r. pracuje w Dziale Ekonomicznym, na stanowisku starszego referenta ekonomicznego do spraw analiz i rachunku ekonomicznego. Od 1 lipca 1974 r. jest samodzielnym referentem ekonomicznym.

Obydwie siostry, bliźniaczki, w 1973 r. ukończyły I stopień Politechniki Szczecińskiej na Wydziale Inżynieryjno - Ekonomicznym Transportu (kierunek — przemysł). W tym roku rozpoczęły studia uzupełniające (magisterskie) II stopnia.

Mówią, że nie miały kłopotu z egzaminem wstępnym, z samą nauką, ale pogodzić pracę z nauką nie jest łatwo.

Uciążliwe (2 razy w miesiącu) dojazdy do uczelni kłopoty z noclegami, rezygnowanie niejednokrotnie z uczestnictwa w życiu towarzyskim swojego środowiska — to nie jedyna cena podjętego trudu nauki. Ale jak wiemy, za darmo niema nic, a tym bardziej osiągnięć zawodowych.

WIESŁAWA MICHALUK

Merkury niezbyt łaskawy

Usługi na cenzurowanym

Pracownicy Merkurego — kostrzyńscy handlowcy, mogą być zadowoleni: ocena handlu miejskiego — przedstawiona na sesji Miejskiej Rady Narodowej — wypadła dla nich pomyślnie.

Robią co mogą, są operatywni, ogólnie z obowiązków zawodowych wywiązują się dobrze, obroty wzrastają — przybywa placówek handlowych itd.

Ocena taka byłaby jednak zbyt jednostronna i jak sami handlowcy wiedzą — krzywdząca. Krzywdząca przede wszystkim dla sprawy rozwoju samego handlu. Na sesji wytknięto więc i negatywne zjawiska sprzedawania. Jest tego również dużo jak pochwał.

Wiadomo, do placówek handlowych udajemy się w chwilach kiedy coś nagle potrzebujemy. Zapamiętujemy na długo czego kupić nie było można, albo co kupiliśmy niedobrego, ewentualnie — dlaczego tego nie kupiliśmy. Zapamiętujemy, bo zmartwienie jakie nam klientom wyrządza handel trwa w nas dłużej niż radość z tego, czym handel nas naprawdę uszczęśliwić może.

Świat kostrzyńskiego handlu co roku, w okresie kiedy jest obiektem urzędowej oceny, i przedmiotem spotkań radnych, przypomina odrobinę mrowisko poruszone butem lub patykiem: ożywia się. Co mnie jednak zastanowiło?

Spokój i rzeczowość wszystkich negujących skuteczność działalności handlowców, niekwestionowanie dorobku, nowo-stare koncepcje i.. niepewność jutra. Tak. Usiłowania „przymierzania" się handlu do dynamiki rozwojowej Kostrzyna, mówiąc prościej — do zaspakajania rosnących potrzeb tutejszej ludności — nie mają tego rozmachu jakiego oczekujemy. Samo „przymierzanie" się jednak czegoś uczy: myślenia kategoriami kalkulatora, co handlowców powinno cechować szczególnie.

Rozwój gospodarczy handlu powinien zmierzać do rozszerzenia działalności pionów już istniejących, i do wprowadzania innych, konkurencyjnych pionów handlowych. Wiedzą o tym władze i miejskie i powiatowe — zaczyna się coś wokół sprawy dziać, a przynajmniej — o tym myśleć. Prowadzi się już inwestycje, trzeba więc pilnować żeby prawidłowo i na czas je zakończyć. Jest, względnie opracowuje się dokumentację nowych inwestycji — trzeba tę sprawę przyśpieszyć. Modernizacja handlu, te słowa też w Kostrzynie nie nowe: ale trzeba nam modernizacji bardziej radykalnej i szybszej.

Ten Kostrzyn w którym żyjemy obecnie jest już tak inny, od tamtego sprzed laty powiedzmy dziesięciu, że już nie tylko handel nie nadąża ale i usługi.

Przede wszystkim usługi! Dlaczego? Bo usługi — naszym zdaniem — pozostały na poziomie właśnie lat ubiegłych. Ba! Można nawet mówić o skurczeniu się wachlarza usług; niektóre z nich zawiesiły swoją działalność, inne zmniejszyły personel, jeszcze inne duszą się w ciasnych lokalach.

Najwięcej jednak jest takich dziedzin usług dla ludności, których w Kostrzynie nie ma! Pretensji, oczywiście jest najwięcej do tych, które są. A to, że większość kostrzyńskich punktów usługowych czynna jest tylko do godziny szesnastej — stąd propozycja: później otwierać, później zamykać. A to, że w niektórych punktach traktuje się prace zlecone jako zło konieczne, i to jeszcze, że na niektórych osiedlach punktów usługowych nie ma wcale.

Jednym słowem — usług mamy jak na lekarstwo, a propozycje przyszłościowe w tej dziedzinie również są więcej niż skromne.

Sesja MRN podjęła w tych dwóch sprawach: handlu i usług, bardzo znamienną uchwałę, której realizację przekazała do wykonania urzędnikom miejskim.

Od tych ludzi, i od ludzi im podległych, a także od ludzi z urzędów: powiatowych i wojewódzkich, zależy handlowa i usługowa rzeczywistość Kostrzyna. Spodziewamy się, że będzie ta rzeczywistość odpowiadać naszym najszerszym pragnieniom.

W.Z.

Odpowiedź malkontentom

W niektórych kostrzyńskich sklepach klientów traktuje się jak intruzów. I słusznie, po co przeszkadzają sprzedawcom butów i odzieży w piciu herbaty? Przez takich klientów handel ponosi tylko straty. Przyjdzie taki jeden z drugim, popęta się między towarami, popatrzy czego nie ma, nie kupi tego co jest i pójdzie sobie. Też mi klient. Albo tacy co to narzekają na przydługie remanenty tych sklepów, które jako jedyne w mieście prowadzą dany asortyment towarów. Niesłusznie narzekają, taki sklep ma na tyle duże obroty, że może sobie pozwolić na dłuższy przestój, a nawet jest to konieczne...

— Brak sklepu optycznego? To żaden brak, to okazja przedsiębrania wyjazdów do innych miast — podróże kształcą, wiec tak jakby handel zajmował się oświatą — nadprogramowo oczywiście, społecznie.

— Brak ryb? W Kostrzynie ryb nie brakuje, wystarczy zapisać się do Polskiego Związku Wędkarskiego, kupić sprzęt nauczyć się łowić. Wody mamy pod dostatkiem, a w niej ryb, każda o taka (...)! Że nie mamy morza? Trudno, bez ryb morskich można wytrzymać, reklamami się nie przejmować, skoczyć raz w roku nad morze, np. do Świnoujścia, wegorzami sprzedawanymi na plaży obleść się na cały rok i spokój. Rybami morskimi w puszkach lepiej nie zawracać sobie głowy — puszki zaśmiecają środowisko, a my przecież chcemy żeby Kostrzyn był czysty i gospodarny — nieprawdaż?

— Że brak w mieście kwiaciarni? Po pierwsze, kwiaty nie są artykułem pierwszej potrzeby, po drugie, kwiatami nie bije się nawet kobiety, a cóż dopiero — handel.

Proszę nie bić kwiatami handlu, kwiaty macie w ogródkach, w doniczkach. „Bukiety polskie jak wiadomo, wiązane były wzwyż i stromo". Lepiej poczytajcie sobie Juliana Tuwima, poemat „Kwiaty Polskie", zaraz przejdzie wam ochota do bicia kwiatami. Kwiaty służyły zawsze do celów wznioślejszych.

— Mówią, że brakuje ziemniaków, a szczególnie tych wybieranych, porcjowanych — w siateczkach. Prawda. Tu nie ma co zaprzeczać, o to, że ziemniaki jemy bez umiaru od czego rosną nam tylko brzuchy. Kto więc jak nie handel dba o smukłość sylwetki każdego z nas? I to jest dobre.

— Chleb? O chlebie można w nieskończoność, szczególnie jeśli dojdą do tego bułki, chałki, ciastka i tym podobne kołacze. A propos, mówi się, że bez pracy nie ma kołaczy, ale nikt przecież nie powiedział — że bez dobrej pracy nie ma dobrych kołaczy. Sa! I to nawet więcej niż by mogło ich być przy dobrej pracy — pracy piekarzy, oczywiście. Nie miejmy jednak pretensji do piekarzy, mogli by się na nas pogniewać i... szkoda mówić. Wiemy, że w tym wypadku wszystkiemu są winne piece, dlatego odnowie dnieiszym do zacytowania tu tai bedzie przysłowie: w starym piecu diabeł pali.

— Zaopatrzenie w owoce południowe? Nazywają je też popołudniowymi. Niesłusznie. Po południu w ogóle nimi nie handlujemy. Tak prawie jak i mięsem z tym, że jednak mięsa po południu, gdzieś do godziny trzynastej, czternastej no — piętnastej, jeszcze trochę sprzedajemy. A że w sklepach mięsnych zaduch, to wina nieskutecznej wentylacji. U nas w KZP wentylacja też na niektórych wydziałach szwankuje — prawda? No No więc zdarza się. To są mankamenty, z którymi — jak wiemy — trudno prędko i raz na zawsze się rozprawić. Kiedy owoce południowe wreszcie nadejdą, trzeba będzie sprzedawać je — jak w innych miastach — na straganach ulicznych, tu przynajmniej odpada kłopot z wentylacja.

— Brak urozmaicenia w konserwach mięsnych? W jednym sklepie one są — w drugim nie, stwierdzili to już na wet radni. Sprawa ta zależy prawdopodobnie — jak mówia kierowniczki sklepów — od magazyniera, który łaska wie rozdziela im te konserwy na sklepy. No cóż ...szlachcic na zagrodzie równy woje wodzie... nawet jeżeli tą zagroda tylko magazyn.

— Czy to już koniec pretensji do handlu? Nie? No to co tam jeszcze macie?

Acha, brakuje niekiedy mleka i jego przetworów, odczuwa się nierytmiczne dostawy artykułów mlecznych, jarzyn, drożdży, braki w ceramice, szkle, kryształach. Wszystko?! Wszystko to jest do naprawienia, i to w najbliższym czasie. Zapewniam.

SPRZEDAWCA

Ogrodnicy potrzebni od zaraz

Odwróciły się proporcje w kostrzyńskim handlu warzywami: prym wiodą sprzedawcy sektora prywatnego. Sprzedają to, co w danej chwili najkorzystniej sprzedać. Bardzo niechętnie zajmują się np. sprzedażą ziemniaków, bo po co? Roboty z tym dużo i to brudnej — a korzyści co kot napłakał. Tak si; podobno tłumaczą ci kupco-sprzedawcy.

Interes społeczny to pojęcie dla nich obce, stałym obciążeniem nato miast — to dążenie do zysku własnego — drogą najkrótszą. Trzeba im to jakoś przetłumaczyć; jeżeli mają koncesje na sprzedaż warzyw, to niech sprzedają wszystkie warzywa.

A swoją drogą w Kostrzynie nie ma tzw. ogrodnictwa szklarniowego, nie ma producentów warzyw świeżych, które można by nabywać przez cały rok. Też mankament — i to duży...

Z.

Sklep patronacki
Goplany

Dowiedzieliśmy się, że w najbliższych dniach (pisze tę notatkę 29 września br.) sklep ze słodyczami ma być otwarty pod patronatem „Goplany". Być może skończą się już między kłopoty z zaopatrywaniem się w słodycze, a szczególnie w tzw. galanterię czekoladową. Skończą się kłopoty tych, których w niedziele i święta „najeżdżają" goście — sklep bowiem ma być czynny i w dnie wolne od pracy.

Z.

Hotel robotniczy przy ul. Waszkiewicza.

Fot. J. Szalbierz

Trochę gorszy hotel

Jak to zwykle bywa — konieczność poszukiwania odpowiedzi na istotne pytanie o warunki bytu mieszkańców hotelu robotniczego KZP przy ul. Waszkiewicza, które postawiliśmy nie dawno w „Celulozie" zmusiła mnie do zajęcia się tą sprawą i zaprzątania nią samych mieszkańców, jak i tych wszystkich, którzy z myślą o nich działają. Trzeba przyznać, że mieszkają oni, i działają na najtrudniejszym terenie w Kostrzynie. Tu ma się do czynienia zarówno z oporną materią murów i przestrzeni którą one ograniczają, jak i różnorodnymi składnikami psychiki ludzi je zamieszkujących.

Dlatego hotelu tego, jego pracowników i mieszkańców nie można pozostawić samych sobie. Potrzebny jest wpływ jak i stałe wzbogacanie systemu tego wpływu, jego rozszerzenie o elementy zarówno materialne jak i nazwijmy je oświatowo-wychowawcze, o wpływ organizacji społecznych a szczególnie młodzieżowych — a nawet powołanie samorządu mieszkańców hotelu.

Jak pasjonujące jest bliższe prześledzenie istniejącego w hotelu stanu rzeczy przekonać się miałem w czasie penetrowania zakamarków: korytarzy, pokoi, piwnic i innych pomieszczeń, a zwłaszcza penetrowania i sondowania opinii najbardziej zainteresowanych. Hotel ten jest budynkiem nadszarpniętym zębem czasu, w przeszłości również pełnił funkcje mieszkań przejściowych — jak pamiętam, początkowo dla ludzi wyjętych spod prawa, potem dla młodzieży „Służba Polsce", następnie dla pracowników Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, młodzieży szkolnej i od trzech lat — dla pracowników KZP

Każdy z kolejnych gospodarzy tego obiektu usprawnił go jak mógł, ale żaden nie zadbał o remont kapitalny. Wprawdzie na „efekt" takiego gospodarowania czekaliśmy długo, ale też jego rozmiary są proporcjonalne do tego czekania. Wystarczy popatrzeć choćby tylko na zewnątrz na powłokę budynku — mury, rynny, okna dach i przyległości — podwórko oraz płot wokół kwiatowego ogródka.

Wnętrze tego hotelu godne jest jego otoczenia, pomimo że odpowiednia komisja podniosła kategorię hotelu z trzeciej do drugiej. Zadecydował o tym w głównej mierze fakt, że stnieje tu centralne ogrzewanie, ciepła woda, łazienka i kuchnia.

Owszem te są, ale rzadko się zdarza żeby ktoś z mieszkańców pofatygował się z praniem i zmywaniem naczyń do piwnicy. Po prostu nie jest to ani wygodne, ani praktyczne. Wolą zmywać i prać w łazienkach znajdujących się na korytarzach parteru i pierwszego piętra. Na drugim piętrze brakuje zarówno łazienek jak i ubikacji.

Jest jeszcze świetlica z telewizorem, kilkoma połamanymi fotelami i krzesłami, w pokojach mieszkalnych kilka tapczanów (nie wszędzie, bo są jeszcze i żelazne łóżka) oraz radia ,nowe piękne sprawne radia — lepsze nawet niż w Domu Młodego Robotnika.

Ściany w niektórych pokojach opanował grzyb, widoczny rezultat zacieków, podwórko — węgiel, przeznaczony dla kotłowni. Nie ma na nim (na tym podwórku) ani jednej ławeczki, ani jednego garażu, nawet piaskownicy dla mieszkających tu dzieci. Jest jedynie śmietnik, ale znów śmieci do niego niektórzy zapewne wynoszą przez okna, bo część śmieci zaległa właśnie pod ich oknami (w pokojach mieszkańcy mają sprzątać w zasadzie sami).

Wiadomo, mogliby sobie to i owo jeszcze usprawnić, w czynie społecznym zagospodarować podwórko, świetlicę, ale po co? Widocznie dobrze jest jak jest, przejściowo można mieszkać i tak. Ba! wielu jest takich, którzy mieszkają tu już lata, i nawet nie myślą o innych mieszkaniach.

Poza tym mieszka się tu jak wszędzie — a nawet taniej. Po remoncie i uzupełnieniach w meble — będzie się mieszkać nawet lepiej. Jedno tylko pozostanie zagadką: puste miejsce po lustrze w umywalni. Przypuszczam, że jest to portret jednego z mieszkańców tego hotelu, ale tylko jednego, sądzę nawet że jedynego i odosobnionego wielbiciela, takiego, który sam jest prawdopodobnie „pustym miejscem po człowieku".

WINCENTY ZDZITOWIECKI

Listy do Redakcji

Szanowna Redakcjo

Przez dwa kolejne dni jeździliśmy autokarem KZP na grzybobranie. Piątkowe popołudnie było szczególnie miłe. Po przyjeździe do lasu przydzieliliśmy zadania poszczególnym grupom. Ci najwcześniejsi — pierwszoklasiści poszli zbierać grzyby, a my młodzież ze starszych klas, rozpoczęliśmy przygotowania do internackiego chrztu „bojowego". Była uroczysta przysięga, wręczenie legitymacji z karykaturami właścicieli i częstowanie „ambrozją" sporządzoną z musztardy, soli, pieprzu, cukru, papryki i temu podobnych specjałów.

Wszyscy otrzymali też drobne upominki. Cała impreza przebiegała przy ognisku pośród wesołego śpiewu i ogólnej radości.

Przyjemnie spędzony czas zawdzięczamy dyrekcji KZP, która wypożyczyła nam autokar. Dziękujemy w imieniu wszystkich mieszkańców internatu Technikum Chemicznego.

G. i K.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

HOROSKOP
na najbliższe dwa tygodnie

Baran (od 21 marca — 20 kwietnia). Trzeba umieć wykorzystać szanse, jaką stwarzają przyjazne, dobre układy, a takie właśnie złożyły się dla Ciebie. Musisz przeto przede wszystkim zadbać o swoje zdrowie, jako że od tego także dużo zależy, a jest akurat szansa na właściwe jego podreperowanie. Podreperujesz również w najbliższym czasie swój budżet, co z kolei miało dość istotny wpływ na realizacje Twoich planów sercowych. Przyjazna Waga.

Byk (od 21 kwietnia — 21 maja). Urlop urlopem — głowa jest wprawdzie spokojniejsza od spraw zawodowych, ale nie oznacza to bynajmniej, że nie można w wolnej chwili przemyśleć do końca planu, który zaczął się już krystalizować przed wyjazdem. A sprawa jest ważna i pod względem zawodowym i towarzyskim, nie mówiąc już o tym, że kręci się za tym wszystkim problem, który znasz tylko Ty i jeszcze dwie osoby — sprawa Twojej sympatii. Nie możesz tego zbagatelizować. Z pieniędzmi nie najgorzej — przypływ potrzebnej gotówki. Przyjazny Skorpion.

Bliźnięta (od 22 maja — 21 czerwca). Tylko nie bądź staroświecką panienką, to w tych czasach już absolutnie nie wypada, zwłaszcza że Twój adorator nie ma wcale złych niebezpiecznych zamiarów. Przeciwnie, darzy Cię prawdziwym, wielkim uczuciem, które powinna odwzajemnić jako że „obiekt" godny jest zaufania i Twojej miłości. Z układów wynika że wasza wzajemna przyjaźń ma szanse na długotrwałość i szczęście. Niestety nic, nie można powiedzieć na razie w sprawach finansowych. W pracy natomiast będę wykorzystać Twoje pracowitość. Przyjazny Rak. Na spotkanie — niedziela.

Rak (od 22 czerwca — 22 lipca). Tym razem Rakom niewiele więcej można powiedzieć niż to, co wynikało z horoskopu poprzedniego. Z tym iż zapowiadane niezbyt przyjazne układy okazują się niezbyt groźne. Wasza gwiazda nie zostanie zakryta całkowicie i wnet chyba przejdzie na stronę przeciwległą. Warto będzie wykorzystać tę sytuację i podjąć decyzję z którą zwlekasz od dawna, a która powoduje, że jesteś niespokojny i masz szereg sytuacji konfliktowych. Dla uspokojenia nerwów radzimy krótki przynajmniej urlop. Przyjazny Byk.

Lew (od 23 lipca — 21 sierpnia). Nadal niezwykle sprzyjające układy, które koniecznie musisz wykorzystać już bez odciągania się i obaw, różnych zahamowań. Trzeba będzie właśnie teraz podjąć śmiałą decyzję — będzie pomyślna i przyniesie upragnione szczęście i Tobie i komuś bliskiemu Twemu sercu. Nie słuchaj niezbyt szczerych rad swoich kolegów. Sytuacja materialna już się poprawiła. W pracy trochę kłopotów. Przyjazne Bliźnięta.

Panna (od 23 sierpnia — 22 września). Umiejętne wykorzystanie sprzyjających sytuacji, układów jest dowodem inteligencji i polotu. Nie brak Ci tego, możesz przeto trochę pogwałcić przy podejmowaniu decyzji w najbliższym czasie. Szczególnie w sprawach służbowych. Nie krępuj się — wymagaj. W sprawach sercowych potrzebna jest mała rezerwa — ktoś chce wykorzystać Twoją słabą stronę. Dość radykalna zmiana w sytuacji materialnej. Przyjazny Byk.

Waga (od 23 września — 23 października). Na każdego, kto pozostaje w pracy, podczas gdy inni są na urlopach spada więcej pracy, ale nie trzeba się zaraz załamywać — Ty dasz sobie radę i spotkasz się z uznaniem władz. A powinno Ci na tym zależeć bo od tego zależy Twój rychły awans, a z nim możliwość zrealizowania Twoich dość skrytych marzeń, wcale nie tak bardzo nierealnych jak sądzisz. Przeciwnie, z układów wynika, że masz duże szanse na zdobycie jej sympatii. Przyjazne Ryby.

Skorpion (od 24 października — 22 listopada). List, który wczoraj otrzymałeś nie jest ostatnim, który Cię wprawi w zdumienie i uzasadnioną radość. Czekaj jeszcze na dalsze urzędowe pisma, stwierdzisz bowiem, że zapowiadane przez nas dość dawno odwrócenie się złej passy znajduje potwierdzenie. Wyjazd murowany, a zatem realizacja Twoich marzeń. Twoja wybranka tym razem nie będzie miała do Ciebie pretensji. Kup jej „z zadowolenia" i kwiaty i to co ona lubi... Przyjazny Lew.

Strzelec (od 23 listopada — 21 grudnia). Latarnia, która Ci się świeciła ostatnio po nocach znajduje swoje uzasadnienie w rzeczywistości — nie trzeba wierzyć w sny, aby zrozumieć, że jest to zwykły wypadek wyprzedzenia w marzeniach realnych zjawisk. Dostaniesz w tych dniach szczegółową instrukcję jak postąpić w tej sprawie. Miej serce, nie bądź zbyt surowy w decyzjach i osądach ludzi. Na zasadnicza rozmowę najlepsza środa. Przyjazny Baran, który pomoże także w finansach.

Koziorożec (od 22 grudnia — 20 stycznia). Nie wiąż swego losu z osobą spod znaku Wagi — to nie byłby dobry związek szczególnie dla Ciebie. Pomyśl raczej jeszcze raz o darzącym Cię swoją sympatią Wodniku, który już wkrótce okaże Ci wiele sympatii i prawdziwej przyjaźni. A teraz będziesz potrzebował prawdziwego przyjaciela, jako że układy niezbyt sprzyjające, choć pozornie wszystko w porządku. W pracy się zaniedbałeś i zauważono to. Postaraj się wykorzystać przyjaźń Wodnika.

Wodnik (od 21 stycznia — 20 lutego). Nie słuchaj porad chyba niezbyt szczerych swoich przyjaciół od kieliszka, lecz słuchaj po prostu swojego serca i nie zmuszaj się do gestów, które nie wypływają w sposób naturalny z Twojej strony. Osoba, o której dotychczas miałeś takie wyobrażenie, jest w sumie absolutnie inna, naprawdę a nie formalnie przyjazna o czym warto się przekonać głębiej i konkretniej. Z finansami coraz lepiej. Sprawę, która Cię trapiła załatwiły urzędy. Przyjazna — Panna.

Ryby (od 21 lutego — 20 marca). Małe, niewinne gierki podtrzymują właściwie prawdziwe uczucie i stałą nową wcale atrakcyjną formę wzajemnej kokieterii. Ponieważ zrobiłeś to zupełnie nieświadomie, a zostałeś posądzony o perfidię, trzeba łagodnie i otwarcie wytłumaczyć o co chodzi. Wówczas wszystko będzie jasne i nie pozostawi żadnego osądu. W pracy bez większych zmian, poza małym nawałem pracy, w związku z nowymi zarządzeniami. U znajomych kilka nowinek. Przyjazny Skorpion.

Spartakiada zakładowa w piłce nożnej, jest najbardziej masową imprezą sportową w Kostrzynie. Na zdjęciu górnym: trening kibiców, na dolnym — szatnia „pod gołym niebem". Fot. J. Szalbierz

Nie tylko odpoczywamy

Co tu dużo ukrywać, każdy z nas wie, że przeciętny człowiek chciałby w chwili wolnej od pracy oddalić się „myślami chociaż" najdalej od bram zakładu.

A że nie była to praca lekka, często bawiliśmy się i odpoczywali. Fot. AUTOR

Jest to normalny tok rozumowania, przecież nie jedyną formą po pracy jest leżenie bezczynnie przed ekranem telewizora, czy spacer „bez celu" w nieznane. Jedni wybierają się na grzyby, drudzy co bardziej wytrwali — na ryby, które są z dnia na dzień coraz bardziej mądrzejsze i nie dają się złapać.

Co robią z czasem wolnym od pracy młodzi ludzie, pracownicy KZP? Należy tu stwierdzić, że nie próżnują. Nie widać ich pętających się po ulicach miasta wieczorami, nie przesiadują bezczynnie w kawiarniach czy restauracji.

Co robi młodzież — pytamy?

Nikt inny jak tylko oni podwyższając swoje kwalifikacje uczęszczają do wieczorowych szkół średnich w Kostrzynie, Dębnie Lubuskim i Gorzowie dojeżdżając tam czym tylko się da. Uczą się zaocznie i korespondencyjnie, wielu zwłaszcza starszych stażem studiuje na wydziałach Politechniki czy Wydziałach Wyższych Szkół Technicznych — np WSI.

Bardzo dużo młodzieży nie ma czasu dla siebie, wynika to z rozmów przeprowadzonych z nimi — spotykając ich przy pracy w zakładzie, czy na ulicy, pędzących z pracy do domu czy z domu do szkoły.

Wielu młodych ludzi, naszych kolegów i koleżanek korzysta z imprez organizowanych przez nas. Są to: rajdy, zwłaszcza w okolice gór, czy nad morze, wycieczki organizowane za naszym pośrednictwem na wydziałach, czy wyjazdy całkiem luźne np. w sobotnio-niedzielne popołudnia nad obo liczne jeziora.

Ale nic tak długo w pamięci nie zostaje jak zorganizowany wyjazd gdzieś na wieś, w gronie kolegów, koleżanek, gdzie wypoczywając można przysłużyć się przynosząc sobie wiele atrakcji, a innym pożytek w postaci przepracowanych godzin w polu przy sprzęcie zboża, słomy czy podczas innych prac nie wymagających większych kwalifikacji. Nasz Zarząd Zakładowy ZMS zadeklarował swój udział odpowiadając na hasło „Niesiemy pomoc przy sprzęcie zboża".

Zorganizowano grupę ochotników, członków organizacji ZMS którzy w jedną z wolnych sobót przepracowali w czynie społecznym 84 godziny w Państwowym Gospodarstwie Rolnym — Zakładzie w Kamieniu Wielkim.

Ci młodzi ludzie podjęli się jednych z najbardziej pracochłonnych czynności — prac polowych, jaką jest stertowanie słomy prasowanej w belach po 30 kg. A nie była to, patrząc na ich miny, praca zbyt lekka. Zastosowaliśmy zatem wiele przyjemnych zabaw jakie mogły towarzyszyć przy pracy np. w oczekiwaniu na dostawę słomy; przenoszenie koleżanki na beli słomy po powierzchni sterty, na czas, przez dwóch kolegów. Wiele atrakcji sprawiała przejażdżka służbową konną brycz ka po „wertepach".

Dużo można zawdzięczać wesołej załodze zakładu Kamienia, która w wielu zabawach brała czynny udział.

Szkoda, że w wielu imprezach organizowanych przez Zarząd Zakładowy nie widzi się nowych twarzy lecz tylko starych znajomych.

Pisane w saunie

Co ty chmielu narobiłeś...

Przyznam się, że po kąpieli w saunie lubię sobie wypić butelkę dobrego piwa, a tymczasem — nie zawsze mogę go dostać, zwłaszcza po cenie detalicznej. Jedynym wyjątkiem jest bufet w poczekalni dworcowej PKP. No, ale tam tłoczno, brudno, nie ma gdzie usiąść. Tłum tworzy galeria typów ludzkich najprzeróżniejsza. Nic dziwnego, nie mają oni bowiem gdzie się zbierać. Oczywiście brakuje piwiarni, lokalu schludnego, gdzie kufel piwa nie stanowiłby jedynej ozdoby. Niektórzy piwosze uciekają do „Centralnej" przeszkadzając konsumentom.

Nie ma piwiarni w Kostrzynie. Razem więc — piwosze i bywalcy kawiarni „Centralnej", to często połowa sali.

Jedni i drudzy lubią przecież dłużej posiedzieć, porozmawiać, zajmując miejsce klientom, którzy przyszli np. na obiad.

Jest jeszcze jedno miejsce, które piwosze opanowali niepodzielnie: rożen w centrum miasta, zresztą jedyny w mieście. Niech nas nie myli nazwa, gdyż oferuje on przede wszystkim piwo — zamiast szaszłyków, kiełbasek (no, tych jest jeszcze najwięcej) czy pieczonego drobiu.

Powinno się zwrócić ajentowi uwagę, że rożen uruchomiono w celu serwowania szaszłyków, kiełbasek i drobiu — a nie piwa. Piwo stanowić winno tylko dodatek do wymienionych artykułów.

Myślę, że sprawa da się załatwić z pożytkiem i dla piwoszów i dla handlu. A ja będę mógł wreszcie spokojnie napić się piwa w saunie.

Fin.

Jerzy Leszczyński

PARAFRASZKI

ŻYCIE I PRZEPISY

Życie wyprzedza przepisy —
i jest to zjawisko zdrowe;
pod warunkiem, że nie są
to przepisy drogowe.

MIŁOŚĆ I WZAJEMNOŚĆ

Gorsza wzajemność bez miłości —
niźli miłość bez wzajemności.

STATYSTYCZNY OBYWATEL

Poddany —
danych

KAT

W zwykłego człowieka się zmienia,
gdy nie ma nikogo do stracenia.

DOŚWIADCZONA

Ma opory —
a posteriori.

ZGODA

Gdzie tylko biją:
Łup — łup po karkach —
tam o podział łupów
nie istnieje walka.

FILOZOFIA

Są rzeczy same w sobie
twierdzą filozofowie;
jak one się tam mieszczą?
tego żaden nie powie.

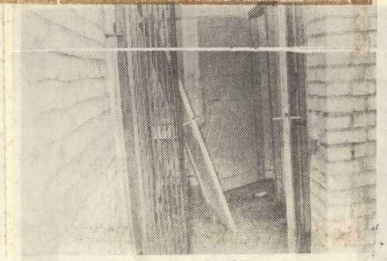

Wandale w akcji

Tak wyglądała ubikacja (ta obok amfiteatru) już w kilka dni po remoncie. Fot. J. Szalbierz

Krzyżówka

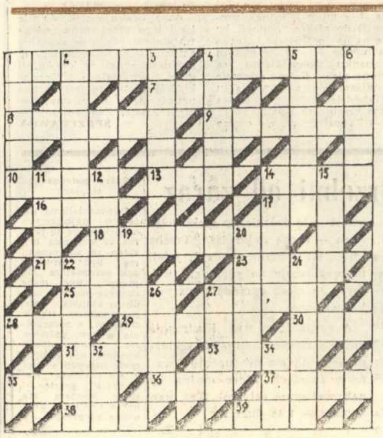

1. Szlachetne alkoholowe miasto hiszpańskie. 4. Kładka w klatce piersiowej. 7. Herbata na angielskim stole. 8. Amerykański poeta i krytyk o imionach James Russell, wróg niewolnictwa. 9. Bursztyn wytwornie. 10. Rzeka w pobliżu Florencji i Arezzo. 13. Roquefort (na kanapce). 14. Rzeka na kółkach. 16. Dawne fenickie miasto kupców dzisiejsze Sur. 17. „X". 18. Włoskie dziecko na patyku. 21. Doświadczony, przebiegły, chytry. 23. Wielkie miasto satelita Osaki (wspak). 25. Mały ho, ho! 27. „Jeleń" w sklepie z produktami sztuki, czyli „Desa" na opak wywrócona. 28. Przyświeca. 29. Mocne uderzenie, w preferansie. 30. Bogini jutrzenki. 31. Sieć na ryby i miny. 33. Miasteczko nad Inną z przemysłem „okrętowym". 35. Obecne krwinki, leuko-i trombocyty. 36. „Szczęście" Mieszka I. 37. „Czeka na ciebie telegram". 38. Pozbawiła go nas ta z żebra zrobiona. 39. Pokojowa plotka RA.

PIONOWO:

1. Śródziemnomorsko-poznańska wyspa-jezioro. 2. Toczą się i zbierają w górach ofiary. 3. Kręg szyjny z mapami. 4. Nie minor. 5. Posępny, zgryźliwy, zrzęda. 6. Grzybowy dróbek. 11. Trzęsące się „srebro". 12. Wywozi nas za granicę z garstką dewiz. 14. Córka Tantala zamieniona w skałę. 15. Człowiek. 19. Port na wyspie Honsiu. 20. Rzeka w Turyngii. 22. Kulom się nie kłaniał. 24. Apel do wszystkich. 26. Geometryczne miasto koło Konina. 27. „Pogodnie, wiatry południowo-zachodnie". 32. Kulszowy ischias. 34. Iwan IV Groźny.

Rozwiązania prosimy przysłać w ciągu 7 dni od ukazania się numeru. Do wygrania 50 zł.

CELULOZA

— organ prasowy Samorządu Robotniczego Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych. Redaguje kolegium w składzie: Bolesław Florczak, Eugeniusz Bernat, Franciszek Gardzielewicz, Janusz Wieczorek, Kazimierz Modliborski — redaktor naczelny, Stanisław Borek, przewodniczący kolegium, Tadeusz Romański, Szczepan Zawadzki, Wincenty Zdzitowiecki. Skład, łamanie i chemigrafia: Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Zam. 1457. U-3/193

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN